

**Oświadczenie złożone
przez senatora Czesława Ryszkę
na 27. posiedzeniu Senatu
w dniu 18 lutego 2009 r.**

Oświadczenie skierowane do marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Bogdana Borusewicza

Panie Marszałku!

15 lutego minęło sześć lat od śmierci prof. Włodzimierza Fijałkowskiego, wybitnego lekarza położnika, obrońcy życia i twórcy szkoły rodzenia. Profesor promował ekologiczne metody ochrony zdrowia, zwłaszcza w dziedzinie prokreacji. Zajmował się naukowym wdrażaniem metod naturalnej regulacji poczęć, stworzył polską szkołę psychoprofilaktyki porodowej. Każdy, kto zetknął się z profesorem za jego życia, pozostawał zauroczony jego wiedzą i wiarą. Będąc wybitnym naukowcem, profesor ujmował każdego swoją pokorą i bezinteresownością. Takich jak on Jan Paweł II nazywa świadkami, a to znaczy, że są kimś więcej, niż nauczycielami.

Odbierając nagrodę Tygodnika "Źródło" im. Sługi Bożego Jerzego Ciesielskiego w styczniu 2003 r. profesor, który cenił sobie to odznaczenie, powiedział, że miał piękne życie. Zastanawiające to słowa w kontekście bardzo trudnych momentów w jego życiorysie. Nie ukończył studiów medycznych z powodu wybuchu wojny. Brał udział w kampanii wrześniowej, działał w ruchu oporu, był więziony w Radomiu, Oświęcimiu-Brzezince i w innych obozach koncentracyjnych na terenie Wirtembergii. Będąc w piekle Oświęcimia, obiecał, że jeśli przeżyje, będzie do końca swoich dni walczyć o godność człowieka od momentu jego poczęcia. Faktycznie, studia medyczne ukończył w Edynburgu i pozostał wierny swojej obietnicy.

Po powrocie do Polski pracował w Klinice Położnictwa i Chorób Kobietych w Gdańsku. W listopadzie 1948 r. zawarł związek małżeński z Zofią Staszewską i przeniósł się do Wrocławia. Był ojcem czwórki dzieci. W latach 1948-1949 pełnił funkcję asystenta w Klinice Chirurgii Akademii Medycznej we Wrocławiu. Tam uzyskał drugi stopień specjalizacji oraz doktorat w zakresie nauk medycznych. Następnie przez sześć lat pracował w Szpitalu Powiatowym w Bystrzycy Kłodzkiej, gdzie stworzył od podstaw oddział ginekologiczny. W kwietniu 1955 r. rozpoczął pracę w II Klinice Ginekologii i Położnictwa Akademii Medycznej w Łodzi. Snuł piękne plany poświęcenia się profilaktyce porodowej, gdy dotknął go cios, jakim było wprowadzenie w 1956 r. ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży. Nie zgadzał się na te zabiegi, pisząc: "Jako człowiek odmawiam". W konsekwencji niezgody na wykonywanie zabiegów przerywania ciąży, musiał zrezygnować z pracy w przychodni, a uczelniany komitet PZPR nie chciał dopuścić do rozpoczęcia jego przewodu habilitacyjnego. Mimo to habilitacja, na podstawie pracy "Szkoła rodzenia oparta na podstawach psychologicznych", została zatwierdzona przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną.

Nie był to jednak koniec kłopotów profesora. Kwalifikacje nie wystarczyły, aby docent Fijałkowski otrzymał etat. W 1974 r. profesora wyrzucono z Akademii Medycznej za "zły wpływ na studentów" i "nauczanie niezgodne z doktryną marksistowską". Dopiero wiosną 1981 r. ówczesny rektor Akademii Medycznej w Łodzi oficjalnie przeprosił doc. Fijałkowskiego za nieuzasadnione zwolnienie i przywrócił go do pracy na uczelni. W 1985 r. Fijałkowski, przechodząc na emeryturę, został wyróżniony Nagrodą I stopnia Rektora AM w Łodzi "za szczególnie ważne i twórcze osiągnięcia dydaktyczne i wychowawcze". W 1992 r. Rada Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi przyjęła uchwałę o nadaniu Włodzimierzowi Fijałkowskiemu naukowego tytułu profesora.

Życiowym credo profesora Fijałkowskiego były słowa: płynę pod prąd. "Płynę pod prąd, bo tylko tak mogę budować cywilizację życia. Nigdy nie zбочę z trasy, nie zgubię celu. Służba życiu jest moim powołaniem", mówił. Nigdy nie zбочył z tej drogi, o czym świadczy dorobek

profesora - ponad 150 prac naukowych, w tym dwie monografie: "Biologiczny rytm płodności a regulacja urodzin" oraz "Poród naturalny po przygotowaniu w szkole rodzenia". Wydał 27 książek, z których każda miała wiele wydań, opublikował ponad 1000 artykułów popularnonaukowych, kierując je do wszystkich zaangażowanych w dzieło ochrony macierzyństwa i poczętego dziecka, do lekarzy i położnych, pedagogów i psychologów, socjologów i polityków, a przede wszystkim do matek i ojców pragnących, aby w ich rodzinach życie rozwijało się zgodnie z prawami natury i osobowym prawem człowieka.

W swoich książkach - "Rodzi się człowiek", "Miłość w spotkaniu płci", "Dar rodzenia", "Ku afirmacji życia", "Spotkania w szkole rodzenia" oraz w czasie tysięcy wykładów, prelekcji i spotkań z czytelnikami prof. Fijałkowski wypowiadał się nie tylko jako lekarz ginekolog i twórca szkoły rodzenia, ale przede wszystkim jako humanista i człowiek wierny nauce Kościoła. Dość wspomnieć, że przez 40 lat działalności szkoły rodzenia skorzystało z niej około 40 tysięcy matek i ojców.

Wśród wielu nagród, jakie otrzymał, cenił sobie bardzo medal "Pro Ecclesia et Pontificae" oraz Krzyż Komandorski Orderu św. Grzegorza Wielkiego z Gwiazdą, najwyższe papieskie odznaczenie dla osoby świeckiej (1998). Jak bardzo działalność profesora doceniał Jan Paweł II, świadczą słowa listu Ojca Świętego: "Z bólem przyjmuję odejście tego wybitnego profesora i ofiarnego lekarza, odważnego obrońcy życia nienarodzonych, członka Papieskiej Akademii «Pro Vita», seminaryjnego wykładowcy medycyny pastoralnej. Dziękuję Bogu za wszelkie dobro, jakie stało się udziałem Kościoła dzięki jego długoletniej pracy, a szczególnie za każde uratowane istnienie ludzkie".

15 lutego br. członkowie rodziny profesora i jego przyjaciele spotkali się przy grobie śp. Włodzimierza Fijałkowskiego na cmentarzu katolickim w Łodzi przy ul. Kurczaki. O godzinie 12.00 odprawiona została msza święta w Centrum Służby Rodzinie w Łodzi (ul. Broniewskiego 1a) w intencji śp. Włodzimierza Fijałkowskiego. Tego też dnia zainaugurował działalność zespół podejmujący pracę nad jego spuścizną. Przewodniczy mu ks. bp Adam Lepa.

Czesław Ryszka